

**Ustawa o postępowaniu
wobec osób z zaburzeniami
psychicznymi stwarzających
zagrożenie życia, zdrowia lub
wolności seksualnej innych
osób. Komentarz**

Wstęp

W połowie lutego 2014 r. pojawiły się w Polsce materiały prasowe informujące o opuszczeniu zakładu karnego przez *Mariusza Trynkiewicza*. Mężczyzna ten, skazany w 1989 r. za poczwórne morderstwo czterech chłopców, skazany został na karę śmierci, która mocą amnestii zamieniona została na karę 25 lat pozbawienia wolności. Informacja o zbliżającym się terminie opuszczenia więzienia przez wspomnianą osobę pojawiała się regularnie w polskich mediach od końca 2013 r. To wówczas przedstawiciele polskiego rządu zaznaczali, że od 2014 r. mury więzienne zaczną opuszczać osoby skazane za szczególnie okrutne czyny, w tym zabójstwa oraz przestępstwa seksualne kierowane przeciwko dzieciom. Społeczna dyskusja, jaka wówczas została podjęta, miała swoją kulminację właśnie w okresie, w którym przywołana powyżej osoba odzyskiwała wolność. Stopień szczególnego zainteresowania wskazaną tutaj postacią odzwierciedlały m.in. materiały prasowe, w których, korzystając z konturów mapy Polski, pokazywano Czytelnikom, gdzie widziano tego byłego już wówczas więźnia. Jednocześnie w debacie publicznej nadal toczył się spór, w którym brali udział politycy, prawnicy oraz medycy odnoszący się do konieczności podjęcia działań wobec szczególnie niebezpiecznych osób, których zachowanie nie daje nadziei na skuteczną resocjalizację. Dyskusja ta zintensyfikowała się 22.11.2013 r., gdy weszła w życie ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. Ustawie tej jako pierwszy zaczął podlegać właśnie *Mariusz Trynkiewicz*, stąd też w literaturze przedmiotu przywołany tutaj akt prawny określaný jest często mianem „Lex Trynkiewicz”.

Jego wprowadzenie poprzedziła, jak już wskazano, dyskusja, która odsłoniła liczne, istotne obszary wprost związane z koniecznością ochrony praw i wolności człowieka. Z jednej bowiem strony, podnoszone były głosy projektodawców, którzy zaznaczali, że przez szereg lat kolejne rządy ignorowały stan, w którym to w połowie drugiej dekady XXI w. polskie więzienia zaczęły opuszczać szczególnie niebezpieczni sprawcy. Dodawano, że w pełni uzasadnione z perspektywy międzynarodowych standardów ochrony praw człowieka jest stosowanie prewencyjnej izolacji wobec tych, którzy obiektywnie ocenieni zostali jako jednostki niepoddające się resocjalizacji i społecznej readaptacji. Dodawano ponadto, że bezpieczeństwo społeczne, w tym szczególnie ochrona małoletnich przed przestępstwem pedofilii, powinno być postawione wyżej niż ochrona praw osób, które ze względu na swoje skłonności poddani zostaną *de facto* powtórnej izolacji. Z drugiej strony, w omawianych dyskusjach dostrzec można było stanowiska, które dostrzegając prewencyjne racje, jednocześnie ukazywały liczne luki oraz niedoskonałości proponowanych rozwiązań, niepasujących do przyjętych w Polsce standardów postępowania przymusowego z osobami z zaburzeniami psychicznymi. Przy tej okazji podnoszono, że w Polsce izolacja psychiatryczna bez zgody pacjenta (a o takiej mowa w przypadku ww. ustawy) dotyczy tylko osób chorych psychicznie (wykazujących zaburzenia psychiatryczne) oraz upośledzonych

Wstęp

umyslowo, które swoim postępowaniem zagrażają sobie lub innym. Wskazywano, że adresaci omawianego tutaj aktu prawnego nie są chorzy psychicznie. W chwili czynu wiedzieli, jakie są jego konsekwencje, a stosowane wobec nich działania lecznicze mogą okazać się nieskuteczne, z racji utrwalonych, poważnych zaburzeń psychicznych, najczęściej określanых mianem psychopatii, na które „nie wymyślono leku”. Głosy krytyczne dotyczące „Lex Trynkiewicz” (określanej także mianem „ustawy izolacyjnej”) kierowały się również w obszar szczególnie istotny dla osób żyjących w krajach postkomunistycznych. Mowa tutaj o powiązaniu psychiatrii oraz szeroko rozumianych decyzji politycznych. Zwłaszcza przedstawiciele polskiego środowiska psychiatrycznego przypominali, że podobne powiązanie jest szczególnie niebezpieczne, a jego skutki są powszechnie znane w historycznych doniesieniach dotyczących łamania praw człowieka przez przedstawicieli psychiatrii praktykujących po II wojnie światowej na terenie Związku Radzieckiego. Przeciwnicy wprowadzenia omawianego aktu prawnego podkreślali ponadto, że założenia, na których powstawał, łamią czołowe zasady prawa: w tym zakaz działania prawa wstecz oraz zakaz powtórnego karania danej osoby za konkretny czyn, za który poniosła już odpowiedzialność. Twórcy ustawy jednak – o czym warto wspomnieć – przypominali, że sytuacja społeczna, w jakiej realizowane były działania legislacyjne w omawianym zakresie, uniemożliwiała zwlekanie z wprowadzeniem stosownych rozwiązań. Stan zagrożenia, jaki ujawniał się w zachowaniach części osób opuszczających więzienia, uniemożliwiał podjęcie skutecznych działań prewencyjnych w oparciu o ówczesne przepisy prawa.

Prezentowany poniżej Komentarz do ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób jest pierwszą publikacją starającą się w sposób kompleksowy odnieść się do aktu prawnego wzbudzającego szczególne społeczne zainteresowanie. Owo zainteresowanie wiąże się ze specyfiką tematu, w którym odnosimy się do szczególnych ludzkich zachowań. Zachowania te wzbudzają jednak uzasadniony społecznie lęk. Pojawienie się poniżej komentowanej ustawy posiada dla polskiego ustawodawstwa szczególne znaczenie. Mówimy bowiem o akcie prawnym mającym charakter hybrydowy. Z jednej strony, jego działanie odnosi się do rzeczywistości znanej prawu karnemu. Ustawa *de facto* „rozpoczyna swoje działanie” jeszcze na terenie zakładu karnego, którego dyrektor ma prawo rozpocząć stosowną procedurę umieszczenia osoby opuszczającej więzienie na terenie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie. Z drugiej strony, działanie to przypomina procedurę trybu wnioskowego, na którą zwraca uwagę art. 29 ustawy z 18.8.1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego. Z trzeciej strony, sam Ośrodek w żadnej mierze od strony formalnej nie może być nazwany zakładem karnym bądź też zakładem psychiatrycznym realizującym środek zabezpieczający opisany w szczególności w Rozdziale 10 Kodeksu karnego. Jednocześnie jednak w ww. Ośrodku zastosowano procedury znane w szczególności placówkom psychiatrii sądowej, w których hospitalizacji poddawane są osoby, które popełniły czyn karalny w stanie niepoczytalności. W Ośrodku możliwy jest do zastosowania przymus bezpośredni, w formie dalekiej od tej, o której wspomina art. 18 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego (unieruchomienie, izolacja, przytrzymanie, przymusowe poda-

nie leków), a bardziej zbieżnej z działaniami, do których na terenie zakładu karnego ma prawo Służba Więzienna (stosowanie kajdanek, pałki służbowej oraz ręcznego miotacza substancji obojętniających). Choć ww. Ośrodek podlega bezpośrednio Ministrowi Zdrowia, to jednocześnie w ustawie osoby w nim przebywające nie są określane mianem pacjentów, ale „osób stwarzających zagrożenie”. Stan wskazanych tutaj osób poddawany jest merytorycznej, psychiatrycznej analizie co 6 miesięcy, podobnie jak w przypadku internecji/detencji.

Przywołane w tym miejscu fakty ukazują nam szczególnie akt prawny, który wprowadzany był w swoistym stanie legislacyjnej wyższej konieczności. Nie odnosi się on wprost do czynów, jakie w przeszłości dokonała dana osoba, lecz do jej aktualnego stanu zdrowia oraz zdolności przestrzegania norm społecznych. Komentowana ustawa po blisko dziesięciu latach od jej stosowania nadal wzbudza silne emocje z racji jej faktycznego działania. Opisany w niej nadzór prewencyjny – rzadziej komentowany – obliuguje Policję do podejmowania działań operacyjnych wobec osób, które funkcjonują w społeczeństwie i zdaniem ekspertów stwarzają zagrożenie, ale nie zostały umieszczone w Ośrodku. Praktyczna realizacja tego zadania bywa istotnym wyzwaniem, podobnie jak wyegzekwowanie poddania się przez ww. osobę terapii, w sytuacji, w której nadal mało jest w Polsce ośrodków np. przeznaczonych dla osób, u których zdiagnozowano parafilne zaburzenie rozwoju seksualnego (powszechnie określane mianem pedofilii). Szczególne zainteresowanie wzbudza ww. Ośrodek w Gostyninie, stąd czasem komentowana ustawa określana jest mianem ustawy gostynińskiej. Po kilku latach stał się on miejscem przeludnionym, którego powiększenie o dodatkowe oddziały stało się niezbędne. Co pewien czas powracają także istotne informacje nie tylko dotyczące warunków panujących w tym miejscu, ale również realnego stopnia zabezpieczenia społeczeństwa przed osobami poddawanymi w nim terapii, skoro, jak wskazywały w ostatnich czasach media, posiadają one dostęp do Internetu.

Wyartykułowane powyżej wątpliwości możliwe są do wyjaśnienia jedynie w oparciu o rzetelną naukową analizę, na której opiera się oddawane w ręce Czytelników poniższe opracowanie. Mamy nadzieję, że będzie ono pomocnym narzędziem w codziennej pracy zarówno prawników, jak i medyków.

Na końcu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. W dyskusjach społecznych omawianą ustawę zwykło się określać mianem „ustawy o bestiach”. Pojęcie to nie powinno jednak być powielane. Nie wyrażając w najmniejszym stopniu akceptacji dla przestępczych działań osób, wobec których stosowana jest komentowana ustawa, należy pamiętać o standardach poszanowania godności człowieka. Warto także przypomnieć słowa wielkiego polskiego psychiatry, prof. *Antoniego Kępińskiego*, który mawiał: „Czy też człowiek nie jest ani bestią, ani aniołem, ale zlepkiem różnorodnych i przeważnie sprzecznych z sobą form przeżywania i zachowania się (struktur czynnościowych), których wybór zależy od nawyku, okoliczności zewnętrznych i prawdopodobnie wielu czynników niedochodzących do naszej świadomości?”

Warszawa, kwiecień 2022 r.

dr hab. *Błażej Kmieciak*, prof. ucz.,
dr *Paweł Drembkowski*

Przejdź do księgarni →